Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE DE

NIEDZIELA, 17 GRUDNIA 1933

ROK II — NR. 348

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Podarki gwiazdkowe dla naszych Czytelników

(Patrz na ostatnią stronę)

74 rannych i zabitych w katastrofie kolejowej w Poznaniu

Winę okropnego wypadku ponosi zwrotniczy

Pozna, 16-go grudnia.

Nietylko Poznań, ale cała Polska żyje pod wrażeniem strasznej katastrofy kolejowej, jednej z największych, jakie się wydarzyły w Polsce.

Rozmiary katastrofy zgodnie z naszem przypuszczeniem okazały się daleko większe, jak w pierwszej chwili przypuszczono. Liczba rannych wraz z zabitymi wynosi 74 osoby. Stan rannych znajdujących się w szpitalach nie uległ większej zmianie.

Najgroźniejszy jest stan asystentki kolejowej Marji Lanżanki, która przebywa w szpitalu kolejowym. Również w bardzo ciężkim stanie znajduje się 18-letnia Zofja Rujnianka, która w katastrofie straciła ojca i 10-letnia siostrę.

Winę katastrofy ponosi aresztowany zwrotniczy Franciszek Wawrzyniak, który wskutek niedozwolonego nastawienia semaforu przepuścił pociąg, nie wiedząc, że na tym samym torze stoi inny pociąg.

W śledztwie tłumaczył się Wawrzyniak, że sądził, iż automatyczne urządzenie semaforu wskutek mrozu nie działało i dlatego zerwał plombę na przekładni, poczem sygnał na znak zjazdu uniósł się do góry.

Bezpośrednio po katastrofie przybyły na miejsce drużyny wartownicze kolejowe i oddziały saperów, które zajęły się usuwaniem rozbitych wagonów.

Wartościowe części jak koła, klamki, osie i t. p. przewieziono do składnicy kolejowej, pozostałe zaś spalono na miejscu.

Do Poznania, jak już donosiliśmy, przybyła komisja ministerjalna z wiceministrem Piaseckim, inspektorem inż. Eismontem i inż. Tużem na czele.

Z uznaniem należy podkreślić, sprawność akcji ratunkowej. Czynna była miejska straż ogniowa oddziału saperów, pogotowie ratunkowe i pogotowie lekarskie, oraz pogotowie Kasy Chorych. Wielką pracę mieli lekarze ze szpitala miejskiego, kolejowego i przychodni kolejowej, którzy w pocie czoła opatrywali rannych. W sali operacyjnej szpitala miejskiego 6 lekarzy chirurgów dokonywało niezbędnych zabiegów.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się we wtorek o godz. 14-tej ze szpitala miejskiego na cmentarz parafji św. Wojciecha. Pogrzebem zajęła się dyrekcja kolejowa.

W związku z katastrofą szereg osób które jechały w rozbitym pociągu wprost cudownym sposobem zostały ocalone. Pewien uczeń ze szkoły im. Berwińskiego po rozbiciu się wagonów uciekł do szkoły, gdzie dopiero stwierdzono, że jest ranny. Jeden z profesorów gimnazjalnych uszedł z katastrofy cało dzięki temu, że w Obornikach z przedostatniego wagonu, który został doszczętnie rozbity, przeniósł się z powodu zimna do pierwszego wagonu za lokomotywą.

Kilkunastu uczniów w chwili gdy pociąg się zatrzymał, wyskoczyło i pieszo udało się przez ośnieżone pola do szkoły, dzięki czemu uszli niechybnej śmierci. Pewna gosposia wiejska wyszła cało z katastrofy dzięki temu, że miała plecak naładowany różnemi towarami. Plecak został zupełnie porozrywany. Kobiecie nic poważniejszego się nie stało.

Poszukujemy

rodziców krewnych i znajomych tej dziewczyny



Komisarjat policji w Cieszynie zatrzymał bezdomną i bez środków do życia 16—17-letnią dziewczynę wzrostu 145 cm., włosy i oczy ciemne, podającą się za Stefanję Langer z Pszczyny, gdzie według relacji Policji nie jest znana ani rodzice jej tam nie zamieszkują. Zachodzi więc podejrzenie, że dziewczyna ta zbiegła z domu rodzicielskiego i z nieznanych powodów nie chce wyjawić prawdziwego nazwiska. Ktoby z Szanownych Czytelników rozpoznał w wyżej zamieszczonej fotografji zaginioną i wiedział o miejscu zamieszkania jej rodziców, zechce łaskawie podać ich adres do redakcji „Siedmiu Groszy" lub bezpośrednio do Komisarjatu Policji w Cieszynie.

Wielki pożar w gmachu G. P. U. w Moskwie

Kilkanaście uwięzionych osób spłonęło żywcem

Berlin, 16 grudnia.

Dopiero teraz nadeszły z Moskwy sensacyjne szczegóły o wielkim pożarze w gmachu moskiewskiego G. P. U. na Łubiance, który miał miejsce 3 bm. Pożar wybuchł nad ranem i został zgaszony dopiero około południa, przyczem w akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały moskiewskiej straży ogniowej. Cała dzielnica przyległa do gmachu G. P. U. była otoczona gęstym kordonem milicji. Na miejsce pożaru przybyło kilkadziesiąt karetek pogotowia. Według pogłosek miało zginąć w ogniu wielu uwięzionych, których pomimo pożaru nie wypuszczono z więzienia G. P. U. w obawie przed ich ucieczką. Kilkakrotnie z płonącego gmachu dochodziły odgłosy lekkich detonacyj.

Pożar w gmachu G. P. U. wywarł w Moskwie olbrzymie wrażenie. Wybuch pożaru łączą z akcją sanacyjną, czyli t. zw „czystką" wśród funkcjonarjuszy G. P. U. wszczętą przez wszechzwiązkowego prokuratora Akułowa. W wyniku tej „czystki" kilkunastu funkcjonarjuszów G. P. U. za najorzmaitsze nadużycia i malwersacje zostało aresztowanych. Według pierwiastkowego dochodzenia pożar miał być wzniecony przez kilku urzędników G. P. U., którzy pozostali w biurach G. P. U., by spalić dokumenty, mogące skompromitować ich, względnie ich protektorów. Cenzura sowiecka kategorycznie zabroniła korespondentom zagranicznym nadawanie wiadomości o samym fakcie pożaru, wskutek czego wiadomość o pożarze w moskiewskiem G. P. U. nadeszła do Berlina drogą okrężną i jest żywo komentowana w niemieckich kołach politycznych.

Zmasakrowany trup murzyna na drzewie

Nowy wypadek lynchu w Ameryce

Londyn, 16 grudnia.

Z Nowego Jorku donoszą o nowym wypadku lynchu, który wydarzył się w pobliżu miejscowości Columbia w stanie Tennessee. Pewien murzyn, który po kilkotygodniowem śledztwie został uwolniony od winy i kary z zarzutu napadu na białą kobietę, padł ofiarą samosądu. W odległości kilku kilometrów od miasta znaleziono murzyna powieszonego na drzewie. Ciało jego było zmasakrowane. Sprawcy okrutnego czynu zbiegli bez śladu.

Widmo szubienicy nad Starogardem

Bandyta Wencki skazany na karę śmierci

Starogard, 16 grudnia

W piątek rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Starogardzie doraźna rozprawa przeciwko zabójcom posterunkowego P. P. Fr. Matusiaka, 31-letniemu Klemensowi Wenckiemu ze Starogardu ul. Kościuszki 34 i Izydorowi Muszyńskiemu.

Osk. Wencki w szeregu wykrętnych odpowiedzi do winy się nie przyznaje, usiłując ją zrzucić na swego współtowarzysza Muszyńskiego. Jednak posterunkowy Drzewiecki zeznał pod przysięgą że właśnie Wencki strzelał w chwili, gdy go śp. Matusiak legitymował.

Lekarze psychjatrzy uznali Wenckiego za zdrowego i odpowiedzialnego za swoje czyny. Sąd po naradzie skazał bandytę na karę śmierci przez powieszenie. Bandyta przyjął wyrok z lekkim uśmiechem, poczem pokłonił się swemu obrońcy i został odprowadzony do celi więziennej.

Jeżeli P. Prezydent nie skorzysta z prawa łaski, o którą prosi Wencki, zostanie on powieszony na podwórzu więzienia, gdzie również odsiaduje karę jego młodszy brat.

Eksplozja zbiornika przy stacji benzynowej w Rybniku

Dzięki przytomności umysłu szofera uniknięto nieszczęścia

Dn. 16 bm. w południe zajechał szofer Walter Smyrczek samochodem Śl. 7886 pod stację benzynową „Polminu" w Rybniku, chcąc nabrać benzyny. Podczas tankowania benzyny do samochodu z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny zapaliła się nagle benzyna rozlana na ziemi i doszło do eksplozji zbiornika.

Szofer Smyfczyk, nie tracąc zimnej krwi, zdjął szybko marynarkę swą i ugasił pożar jeszcze przed przybyciem straży ogniowej.

Dochodzenia w tej sprawie wykazały, że pewną część winy ponosi dany szofer, który podczas nalewania benzyny nie zatrzymał motoru, pozostawiając go na małych obrotach. W jaki sposób zapaliła się benzyna, nie zdołano ustalić. Dzięki przytomności umysłu szofera strata nie jest duża, mimo to sporządzono na szofera doniesienie do Sądu Grodzkiego.

Sensacyjne aresztowanie inżyniera w Rybniku

W ostatniej chwili donoszą nam z Rybnika, że policja aresztowała w Pstrążnej inż. Sikorę, jako sprawcę umyślnego podpalenia swoich budynków gospodarczych, celem uzyskania premji asekuracyjnej w wys. 27.000 zł.

Niedziela 17 grudnia 1933	Dziś: Łazarza. Jutro: Oczekiw. N. M. P. Wschód słońca: g 8 m. 06 Zachód słońca: g. ' m. 46 Długość dnia: g. 7 m. 40

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Pieniądze to nie wszystko"; g. 20 „Fräulein Doktor".
WTOREK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".
ŚRODA: g. 20 „Moja kochana mamusia".
CZWARTEK: g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Co może Paryż". Casino: „Biały upiór". Colosseum: „Płonąca prerja" i „Rozkoszna przygoda". Palace: „Raj podlotków". Rialto: „Tajemne moce". Lalon: „Demon miłości". Dębina: „Przebudzenie się siostry" i „Sobowtór".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, DNIA 18 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Utwory fortepianowe. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Recital skrzypcowy. 17.30 Pieśni. 17.50 Porady radjotechniczne. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Muzyka. 19.10 Muzyka. 19.25 „Dawna Polska kolenda". 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 „Kraina polskiego słońca". 21.15 Sceny z „Olafa Trygwasona" z muzyką Edwarda Griega. 22.00 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

Ogłoszenia

Zawiercie w przededniu zgłoszenia upadłości

Prośba magistratu o odroczenie wypłat

Zawiercie ze wszystkich miast Zagłębia znajduje się w najcięższej sytuacji finansowej, co spowodowane zostało kryzysem jaki dotknął liczne w mieście zakłady przemysłowe.

Wpływy podatkowe spadły kilkakrotnie, a równocześnie prawie w tym samym stosunku wzrosły wydatki na opiekę społeczną. To też miasto walczy z trudnościami i nie może podołać ciężarom. Wyraz temu dał na ostatniem posiedzeniu rady przybocznej kom. Langiert, który oświadczył, że budżet na nadchodzący rok będzie deficytowy, a miasto musi zwrócić się do ministerstwa z prośbą, o odroczenie wypłat.

Preliminarz budżetowy jest już przygotowany i rozpatrywany będzie w najbliższych dniach.

Sensacyjny proces aferzystów kolejowych

przed sądem w Sosnowcu

W ub. sobotę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu toczył się sensacyjny proces w sprawie afery kolejowej, wykrytej w Będzinie.

Na ławie oskarżonych zasiadło sześciu kolejarzy: Jan Owczarek, lat 31, z Widzewa, Antoni Kulik, lat 50, z Gołonoga, Józef Imach, lat 40, z Sosnowca, Jan Blicharski, lat 56, z Będzina, Marcin Czarski, lat 58, z Będzina i Marceli Kleszcz z Wysokiej Pileckiej oraz trzech żydków będzińskich, którzy odkupywali od bileterów nieprzedziurkowane bilety, Jakób Strochilc, lat 25 (Narutowicza 8), Nusym Latowicz, lat 45, (Modrzejowska 9) i Szymon Szymowonicz, lat 29, (Małachowska 9).

Wymienieni nie dziurkowali biletów, odbieranych pasażerom i za pośrednictwem wspólników-żydów sprzedawali je powtórnie w różnych miejscowościach Zagłębia, za mniejszą cenę. O rozmiarach afery, uprawiany przez dłuższy czas, świadczy fakt, że władze zwróciły uwagę na ogromnie zmniejszoną sprzedaż biletów w kasach. Poczęto stwierdzać przyczyny tego zjawiska, i w końcu wykryto powód.

Kolejarzy poddano obserwacjom i przychwycono wszystkich na gorącym uczynku. Najwięcej używanych biletów sprzedawano na linji Będzin — Katowice. Przypuszczalnie skarb państwa poszkodowany został na 50 tysięcy złotych. Wyrok na aferzystów ogłoszony będzie w nadchodzący wtorek.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

NIEDZIELA: g. 11.30 „Żeglarz" (Poranek dla młodzieży szkolnej). Ceny od 20 do 50 gr; g. 16.15 „Codziennie o piątej" (ceny zniżone); g. 20.15 „Żeglarz".
PONIEDZIAŁEK: teatr nieczynny.

— POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE. Jutro w Będzinie odbędzie się posiedzenie rady przybocznej.

— WŁAMYWACZ ZE STRZEMIESZYC. W Strzemieszycach aresztowano 26-letniego Stanisława Dębskiego, który dokonał tam pięć włamań. Odebrano od niego szereg skradzionych przedmiotów.

— POŻAR W „WARSZAWIANCE". W cukierni „Warszawianka" od rozgrzanej rury pieca wybuchł pożar, który jednak ugaszono. Straty 500 złotych.

— NAIWNYCH NIE BRAK. Adam Poloczek z N. Reptów w pow Tarnogórskim kupił w Sosnowcu na ulicy „złoty" pierścień za 75 zł., który okazał się mosiądzem.

— P. JÓZEFIE RESZCZAK z Zagórza skradziono w Sosnowcu rower, wartości 250 złotych.

— W BĘDZINIE ARESZTOWANO złodziei St. Żyłka, Stan. Łonińskiego i Stan. Wacławika.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Buster nawarzył piwa". Promień: „Ben Hur". Świt: „Porucznik marynarki". Apollo: „Miss Flora". Sztuka: „Sherlock Holmes". Uciecha: „Król pechowców" i „Świat słucha". Atlantik: „Sabra". Adria: „Emma". Słońce: „Wygnańcy".

RADJO:

Poniedziałek, 18 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka symfoniczna. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,55 Utwory fortepianowe. 16.40 Lekcja jęz. francuskiego. 16.55 Recital skrzypcowy. 17.50 Kącik pracy kobiet. 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska. 19.05 „Najnowsze wydawnictwa". 19.20 Rozmaitości. 19,25 Feljeton muzyczny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert wieczorny. 21.00 Feljeton. 21.15 Sceny z „Olafa Trygwasona" z muzyką Griega do niedokończonego dramatu Bjornsona. 22.00 Muzyka lekka.

— WŁAMYWACZ W SKLEPIE. Edward Świerkosz, zam. w Krakowie, przy ul. Zacisze nr. 10, zgłosił, że nieznany sprawca włamał się do sklepu Franciszki Świerkoszowej przy pl. Matejki 5, skąd skradł wyroby tytoniowe oraz towary galanteryjne, łącznej wartości 250 złotych.

— ZATRZYMANO: Stanisława Malinka, lat 59, za kradzież sztuki płótna, wartości 100 zł., na szkodę nieustalonego poszkodowanego, Zygmunta Sikorę, lat 48, oraz Jana Poznańskiego, lat 45, za kradzież widokówek, wartości 50 zł., na szkodę Henryka Hoffmana, zam. w Krakowie przy pl. Wolnica 2. Bera Borysza, lat 17, jako podejrzanego o dostanie się do mieszkania Leiba Landauera, zam. w Krakowie przy ul. Szerokiej 2, skąd skradł 30 sztuk obligacyj dolarowych, wartości 1500 zł. Piotra Warchoła, lat 33, pod zarzutem kradzieży uprzęży, wartości 60 zł. na szkodę Franciszka Wilka, zam. w Krakowie przy ul. Mieszczańskiej 9. Józefa Mazurka, lat 22, zam. w Borku Fałęckim, pod Krakowem, za kradzież puszki z farbą drukarską o wadze 35 kg., wartości 75 zł. na szkodę Polsko-Duńskiej Fabryki Farb przy ul. Konopnickiej 90.

— FATALNY UPADEK. Stefanja Petryk, lat 40, zam. w Krakowie przy ul. Smoleńsk 11, wychodząc ze sklepu przy ul. Felicjanek 10, potknęła się i upadła na chodnik, wskutek czego doznała złamania prawej nogi w kostce.

— POŻAR. 16 bm. nad ranem powstał pożar z nieustalonych przyczyn w Zakładzie artystyczno-metalurgicznym „Zorza" w Krakowie przy ul. św. Krzyża 7, u Zygmunta Gottlieba. Ogniem zajęły się nagromadzone tam papiery. Straż pożarna ogień ugasiła.

— WYPADEK STARUSZKI. Stanisław Król, lat 25, zam. w Sieprawiu pod Krakowem, jadąc ulicą Łagiewnicką w Krakowie, najechał końmi na przechodzącą Franciszkę Federygą, staruszkę 60-letnią, zam. w Łobzowicach pod Krakowem. F., która doznała ogólnych potłuczeń, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitalu.

POLAKU — KUPUJ TYLKO U POLSKIEGO KUPCA!

W ostatnich kilku tygodniach donosiła prasa codzienna, za „7 Groszy" na czele, o całym szeregu różnych afer: wykrycie na wielką skalę przemytu skór futrzanych, dokonywanego przez niesumiennego kupca, żyda z Krakowa, przyczem magazyny tych skór odkryto w pokoju jego prywatnego mieszkania w Katowicach; podobną aferę wykryto w Łodzi z pończochami jedwabnemi, które zbywano także na Górnym Śląsku; na terenie Będzina i Sosnowca „przerabiano" znów na sól konsumcyjną, sól bydlęcą; na terenie Dąbrowy Górniczej i Sosnowca wykryto znaczne nadużycia podatkowe, dokonywane przez hurtownika węglowego, a drugie podobne w innej branży na Śląsku; na terenie powiatu katowickiego przytrzymano w ciągu tylko jednego miesiąca prawie 100 domokrążców, „handlujących" bez patentu a pochodzących z Będzina, Sosnowca Zarek i Oświęcimia; u kilku domokrążców w Tarnowskich Górach i Łaziskach skonfiskowano odezwy komunistyczne, u innych sfałszowane i zagrażające zdrowiu ludzkiemu artykuły spożywcze.

To jest tylko część afer, o których pisała prasa. Te wiadomości mówią same za siebie wyraźnie:

1) że tylko część kupiectwa solidnie i uczciwie wykonuje swój zawód, ponosi wszystkie ciężary publiczne i płaci podatki. Ta część kupiectwa, prowadząca swoje interesa jawnie i pod znanemi firmami, upada jednak coraz bardziej we walce konkurencyjnej z masą domokrążców, anonimowych dostawców i szmuglerów.

2) że poważna część naszego społeczeństwa pokrywa swoje zapotrzebowania u tych pokątnych handlarzy i domokrążców, nie bacząc na to, że w ten sposób naraża swoje zdrowie, wyrzuca często za okno pieniądze a pośrednio przyczynia się do powodzenia afer celnych, oszustw podatkowych, podziemnej agitacji przewrotowej i zarazem do ruiny handlu uczciwego.

Spotykamy się często ze zdaniem że chętnie kupowanoby w znanych firmach, gdyby nie to, że ogólna bieda zmusza do liczenia się z każdym groszem i kupowania tam, gdzie taniej i gdzie otrzymać można lepsze warunki kredytowe.

Jest to argument tylko pozornie słuszny, gdyż — za niższą cenę będzie zawsze towar gorszy, często ostatnia tandeta, na którą szkoda i kilku groszy, a dogodnych warunków kredytowych udzieli stałemu klijentowi każdy kupiec. Ponadto — ileż to razy powtarza się w kółko, że u anonimowego handlarza i żydowskiego domokrążcy taniej — bez uprzedniego przekonania się, czy tak jest rzeczywiście. Czasy, kiedy w pięknych składach drożej kalkulowano, dawno minęły.

Ale jest jeszcze coś, co należy mieć na względzie przy wyborze źródeł zakupu Jeżeli kupujemy u pokątnych handlarzy i różnych domokrążców — to prawie z reguły skarb Państwa tytułem podatków i innych opłat nie ma nic z tych tranzakcji, a więc społeczeństwo, jako całość wzięte, także nie ma nic. W konsekwencji zatem będą się zmniejszać ogólne wpływy z tych źródeł, co znów z kolei może zmusić państwo — w poszukiwaniu równowagi budżetu — do zmniejszania wynagrodzeń swym pracownikom.

Nie można przykładać jednej miary do kupca-obywatela, spełniającego należycie wszystkie swoje obowiązki wobec Państwa, jego skarbu i społeczeństwa oraz do handlarza anonimowego, pasożytującego tylko na organizmie gospodarczym.

Należy pamiętać, że najczęściej towar pozornie tylko wydaje się droższy, gdyż jest on znacznie lepszy. Gdyby jednak i tak było, że towar jest nieco droższy, to tę niewielką nadwyżkę stanowi bezwątpienia to, co kupiec ten odda społeczeństwu we formie podatków, opłat socjalnych i innych ofiar na cele społeczne i dobroczynne, dla tego też w swojej uczciwej kalkulacji musi on to przewidzieć.

Jeżeli społeczeństwo pragnie pełnej niezależności gospodarczej dla swojego Państwa i ogólnego dobrobytu to powinno przedewszystkiem pragnąć dobrobytu miast i polskiego mieszczaństwa. W naszych miastach może znaleźć zatrudnienie część młodzieży z rodzin urzędniczych i robotniczych, ale znajdzie je tylko wtedy, gdy handel i rzemiosła będzie w rękach polskiego kupca i polskiego rzemieślnika.

Nasza wewnętrzna świadoma celu polityka gospodarcza, musi dokonać przeobrażenia psychiki społecznej i postawić każdemu z nas za główne przykazanie — hasło: Polaku kupuj tylko u polskiego kupca! P. Ch.

Aresztowania wśród urzędników huty „Królewskiej"

Dodatkowa rewizja we „Wspólnocie Interesów"

W związku z dochodzeniami przeciwko dyrektorom Tomali i Rhodemu, prokurator Sądu Okręgowego dr. Marjan Tokarski zarządził w dniu 15 bm. dodatkową rewizję we „Wspólnocie Interesów", w szczególności w hucie „Batorego (Bismark) w Wlk. Hajdukach.

Zajęty materjał przewieziono do Sądu.

Pozatem donoszą urzędowo:

Na polecenie sędziego śledczego organa policyjne aresztowały w związku z malwersacjami popełnionemi przez urzędnika huty „Królewskiej", Wonsa, 5 pracowników huty „Królewskiej", nadrewizora i szefa personalnego huty Józefa Śliwińskiego, kierownika biura rachuby Jerzego Gajde, urzędnika rachuby Juljusza Lichtblaua, Reinholda Gomolczyka, i Hermana Klozy. Aresztowani stoją pod zarzutem bądź to braku nadzoru, bądź też niedoniesienia zarządowi huty o nadużyciach, o których częściowo byli poinformowani. W związku z malwersacjami huta „Królewska" poszkodowana została na około 21 tysięcy zł.

Wstrząsająca spowiedź shańbionej na łożu śmierci

4 lata więzienia dla akuszerki

Komisarjat w Zawierciu zawiadomiony został, że umierająca, młoda mieszkanka wsi Kotorcie, 23-letnia Stanisława Izola, pragnie złożyć zeznania.

Na miejsce udał się wysłannik Komisarjatu, któremu blada — dziewczyna sła bym głosem opowiadziała smutną historję swego krótkiego życia. Miała narzeczonego, który miał się z nią ożenić. Uwierzyła mu i... wkrótce poczuła się w stanie odmiennym. Gdy dowiedział się o tem narzeczony, porzucił ją, to też nie pozostało jej nic innego jak ratować się przed hańbą.

We wsi Jaworznik niejaka Stanisława Gil, domorosła lekarka, dokonała na niej niedozwolonego zabiegu i w rezultacie kskutek zakażenia, pozostaje mi jeszcze kilka godzin życia, zakończyła wyczerpana opowiadaniem dziewczyna.

Stanisława Gil stanęła przed sądem w Sosnowcu, który skazał ją na 4 lata więzienia.

Tragedja dwuch bezrobotnych w Rybniku

„Biała śmierć“ znalazła nowe ofiary

W dniu 15 bm doniesiono do komisarjatu policji w Rybniku, że w stodole niejakiego Flwego, w Rybniku ul. Hutnicza, znajduje się dwuch zmarzniętych mężczyzn. Wysłany niezwłocznie na miejsce patrol policyjny stwierdził, że w stodole leżą zwłoki niejakiego Michalskiego Teodora, lat 57, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Miętusa Roberta, lat 58, zam. w Rybniku, ul. Wawok nr. 8, który dawał jeszcze słabe oznaki życia. Wobec tego odstawiono go natychmiast do szpitala Juljusza w Rybniku. Jak w ostatniej chwili się dowiadujemy, niema nadziei utrzymania przy życiu.

Zwłoki Michalskiego, który jak stwierdził lekarz dr Bratek poniósł śmierć wskutek zmarznięcia, odstawiono do kostnicy Spółki Brackiej w Rybniku.

Straszna tajemnica cmentarza w Grodźcu

Grodziec poruszony jest tajemniczą zbrodnią, dokonana przez nieznaną kobietę, na dwuch noworodkach, których trupy znaleziono w grobie na cmentarzu.

13 bm. grabarz cmentarzu katolickiego w Grodźcu wykopał grób i po pracy poszedł się ogrzać. Po upływie może pół godziny, grabarz wrócił nad świeżo wykopany grób i przypadkowo spojrzawszy w dół, oniemiał ze zdziwienia. Na dnie wykopanego grobu ujrzał bowiem jakiś pakunek, owinięty w papier. Zaintrygowany w najwyższym stopniu, wskoczył do dołu i kiedy drżąca ręka odwinął papier, z przerażeniem stwierdził, że wewnątrz znajdują się zwłoki dwuch noworodków płci żeńskiej. O odkryciu swem zawiadomił niezwłocznie policję, która przybyła na miejsce, nakazując zwłoki umieścić w kostnicy.

Wszczęte śledztwo celem ujawnienia sprawczyni tego czynu, nie dało rezultatu

Nie wolno strzelać do ludzi

Czesław Rachwalik we wsi Kryspinów pod Krakowem, przechodząc, w kwietniu br. nocą koło zabudowań gospodarza, Jana Fugasa został napadnięty przez złego psa domowego Fugasa. Rachwalik, chcąc odpędzić psa, podniósł z drogi kamień i cisnął nim w niego. Kamień miast w psa, trafił w ścianę domu jego właściciela. Wówczas wyszedł gospodarz i wystrzelił w kierunku, gdzie ujadał pies, trafiając Rachwalika w klatkę piersiową. Kula przeszyła mu na wylot płuca. Przewieziony do szpitala, dzięki natychmiastowej operacji, Rachwalik pozostał przy życiu.

Za czyn ten stanął Fugas 15 bm. przed Trybunałem Sądu Okr. w Krakowie, który skazał go na rok więzienia.

Plutonowy W. S. defraudantem

Wincenty Debluch, plutonowy 20 p. uł., w latach 1930—32 dopuścił się na szkodę Skarbu Państwa sprzeniewierzenia 1100 zł., oraz na szkodę żołnierzy 260 zł.

Delbuch, będąc zajętym przy sporządzaniu zestawień wypłat, dopuszczał się fałszerstw, wpisując do listy nazwiska urlopowanych ułanów lub też nazwiska fikcyjne, a pieniądze dla tychże wydzielane, przywłaszczał sobie.

Za czyn ten sąd wojskowy w Krakowie skazał plut. Deblucha na 10 miesięcy więzienia.

Skład skradzionych futer w... kamieniołomach

W związku z kradzieżą futer, dokonaną w składzie Oskara Scharia w Katowicach (3-go Maja 2), ujęto jako pasera niejakiego Teodora Przybyłkę z Siemianowic, który, będąc w posiadaniu 2 skradzionych futer, ukrył je u wspólnika swego, Maksymiljana Luftiga z Oświęcimia, zam. chwilowo w Katowicach, przy ul. Kordeckiego 3.

W toku dalszych poszukiwań znaleziono jeszcze 2 damskie i 1 męskie futro oraz kilkanaście skórek futerkowych, przechowywanych u znajomych paserów i w... kamieniołomach pod Karbową. W czasie dalszego śledztwa ustalono, że złodzieje przybyli do składu Scharia dwukrotnie. Reszty skradzionych futer, wartości około 10.000 zł., dotychczas nie zdołano odszukać.

Tajemnicza śmierć na kopalni „Flora“

Z Dąbrowy donoszą, że w piątek w podziemiach kop. „Jan“, należącej do „Flory“ miał miejsce nagły zgon górnika Stanisława Jaromina.

Jaromin zasłabł nagle, skarżąc się na ból głowy i żołądka. Po chwili stracił przytomność i zanim przerażeni koledzy mieli czas pomóc mu, zmarł. O wypadku zawiadomiono władze kopalniane, przyczem zwłoki zmarłego wydobyto na powierzchnię. Miejscowy lekarz K. Ch. przez dłuższy czas badał zwłoki, jednak nie mógł stwierdzić przyczyny nagłej śmierci. Zwłoki poddane zostaną sekcji.

Epilog pijackiej awantury w Nowym Bytomiu

Przed sądem okręgowym w Królewskiej Hucie odbyła się rozprawa o pobicie funkcjonarjuszy policji w Nowym Bytomiu w dniu 11 marca br.

W dniu tym wstąpili do restauracji Bałachowskiego w Nowym Bytomiu w stanie podchmielonym: Paweł Kapuśniok, Jan Kapuśniok, Feliks Kalus, Wiktor Hajski i Paweł Śmiałka, wszyscy z Nowego Bytomia i tu wywołali awanturę, na skutek czego przybyła policja, celem zlikwidowania zajścia. Wówczas Paweł Kapuśniok uderzył post. Józefa Stępienia pięścią w głowę, a poster. Stanisława Sojkę kopnął w brzuch, ze swej strony Jan Kapuśniok kopnął Sojkę również w brzuch, a Feliks Kalus uderzył post. Augustyna Wieszałę w piersi.

Sąd okręgowy uwzględniając, że oskarżeni działali pod wpływem alkoholu, oraz, że później okazali skruchę, skazał obu Kapuśniaków na 7 miesięcy więzienia, Feliksa Kalusa na 6 mies. aresztu, a wszystkim zawiesił karę na 5 lat; Wiktora Hajskiego i Pawła Śmiałka zwolniono od winy i kary. (b)

Odpowiedzi Redakcji

— J. Vogelland Tarnów. W sprawie reszty 12 abonentów, to niech Pan nadeśle odcinki by mogli udział brać w konkursie fantowym.

— P. Sylwester K. Niewiadom. Notatki zamieścić nie możemy, gdyż zawiera zniewagi formalne.

— Obserwator z Czerwionki. Nie zamieścimy, gdyż podpis jest nieczytelny. Z tego więc powodu zapewnienie Pana, co do odpowiedzialności za prawdziwość podanych w piśmie faktów, jest dla redukcji bezwartościowe.

Przed sensacyjnym procesem członków „Volksbundjugend“

Oskarżonym doręczono akt oskarżenia

Śląska prasa niemiecka donosi, że Prokuratura katowicka doręczyła w piątek b. kierownikom rozwiązanej w lipcu b. r. „Volksbundjugend“ akt oskarżenia, obejmujący 35 stron pisma maszynowego. Oskarżenie zwraca się przeciw Hansowi Glodnemu, Heinzowi Piotkowi i Pawłowi Musze z Katowic, Franc. Stachuli z Nikiszowca (który od 3 miesięcy znajduje się w więzieniu śledczem), Pawłowi Kornasowi z Szopienic, Güntherowi Kleinowi z Siemianowic, Pawłowi Jeziorskiemu z Giszowca, Józefowi Hornikowi z Kosztów, Arturowi Brokcie z Hoicerowca, Janowi Cygankowi z Janowa i Karolowi Pielorzowi z Murcek.

Wszystkim oskarżonym akt oskarżenia zarzuca przestępstwa koliduiące z art. 165 par. 1i 2 kod. karnego, głoszącego m. in., że ktokolwiek bierze udział w pracach związku, utworzonego w tajemnicy przed władzą, o nieznanych dążeniach, ten podlega karze więzienia wzgl. aresztu do 3 lat. Organizatorzy wzgl. kierownicy tej organizacji podlegają karze więzienia do 5 lat.

Glodnemu akt oskarżenia zarzuca dodatkowo przestępstwo paszportowe. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w styczniu.

Dalsze aresztowania w przemyśle śląskim

Sensacyjna rewizja w biurach f-my „Gotab“ w Katowicach

Z polecenia p. Prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarskiego, dnia 16 bm. o godz. 7 rano aresztowano dyrektora firmy „Gotab“ A. Vidora z Katowic (Gliwicka 17), zastępcę jego Emila Szczyrbę z Katowic (Piłsudskiego 33) oraz prokurenta firmy Pawła Jeziorskiego z Katowic (Kościuszki 42).

Równocześnie opieczętowano biura firmy w Katowicach, mieszczących się w gmachu Dyrekcji kopalń ks. Pszczyńskiego, przy ul. Powstańców 46, gdzie w ciągu dnia przeprowadzone zostały rewizje przez buchalterów Wydziału Skarbowego. Aresztowani dyrektorzy podejrzani są o oszukańcze manipulacje finansowe.

W rejestrze sądowym jako właściciele f-my „Gotab“ (Górnośl Tow. Akc. dla Bud. Przemysł.) figurują:

1) Fundusz zaopatrzenia Urzędników f-my „Gotab“ Sp. Akc. Katowice — udział wynosi 265.000 zł.

2) N. V. Handel Maatschappij Kolunoor — Rotterdam, udział wynosi: 175.000 zł.

Udziały Funduszu reprezentuje w Towarzystwie: prokurent Paweł Jeziorowski z Katowic

Udziały rotterdamskie reprezentuje: dyr. Fritz Roth — Gliwice.

Z kół urzędowych informują nas, że aresztowani kierownicy f-my „Gotab“, pozostają pod zarzutem oszustw, dokonanych wspólnie z aresztowanym już dyr. Jungelsem (S. A. Wirek i Godulla). Szczegóły dochodzeń trzymane są narazie w tajemnicy.

Tajemnicze postrzelenie dozorcy domu w Krakowie

Zbrodnia, czy nieszczęśliwy wypadek?

W baraku przy nowobudującym się domu przy ul. Biskupiej 14 w Krakowie miało miejsce tajemnicze postrzelenie oraz zgon dozorcy tego domu, Bolesława Tucharza, pochodzącego z Łazów, pow. Olkusz.

Tucharz krytycznego wieczoru gościł u siebie w baraku prostytutkę, Józefę Bigaj, oraz kolegę z Łazów Władysława Papierza, lat 25.

O godz. 11 Papierz wezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Tucharza, wskutek postrzelenia.

Natychmiast przesłuchany Papierz zeznał, że wyciągał denatowi z pod głowy marynarkę i stracił przez nieuwagę nabity pistolet, który upadając na ziemię, wystrzelił, raniąc śmiertelnie Tucharza.

Dochodzenie policyjne ujawni, czy i ile w tem zeznaniu jest prawdy.



327)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że bedzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później w pałacu hrabiny Waldenhofen popełniono kradzież. Fałszywie oskarżona Małgosia-gęślarka, przygarnięta przez hrabinę, została aresztowana. Właściwie kradzieży tej dokonała córka hrabiny Marja, wspólnie ze stangretem Janem, w którym się zakochała. Tymczasem młody ogrodnik Grześ wyznaje swą miłość Paulince, którą zdradził stangret Jan.

*

— Jak coś podobnego możesz twierdzić, Grzesiu? — zapytała Paulinka, czerwona z gniewu i zawstydzenia. — Z Janem nigdy nie miałam nic do czynienia. Przeciwnie, jest on mi nawet wstrętnym.

Grześ uśmiechał się z niedowierzaniem.

— Jakto, nie chcesz wierzyć? No dobrze — kończyła zadąsana — wszystko nieprawda, i wiedz, że jesteś mi dziesięć razy milszym od Jana.

Grześ promieniał z radości. Śmiało zarzucił ramię około smukłego dziewczęcia i pocałował ją ogniście w koralowe usta.

Naraz jednak coś się stało?

Już od dłuższej chwili zjawiły się po za krzakiem agrestu, pod którym usiadła para kochanków, oczy groźnie błyszczące. Potem odezwał się szelest, poczem Paulinka krzyknęła ze strachu...

CLXIV.
FARYZEUSZKA

Wiemy już, że hrabianka poszła do stajni nietylko dlatego, aby pomówić o psocie, jaką wyrządziła Małgosi, lecz także dlatego, aby z stangretem zostać sam na sam.

Janowi, który był prawie godzien pożałowania, mniej ta wizyta sprawiała przyjemności, bo za każdym razem zmuszać się musiał do pieszczot. Bolały go prawie kości, gdy przytulał do siebie chudą postać Marji.

Ucieszył się więc bardzo, gdy wreszcie pozbył się natręta, i gdy hrabianka po ostatnim całusie zaczęła się z nim żegnać.

— Do widzenia do jutra, mój kochany Janie! — skrzeczała, przewracając oczy, jak zarzynane cielę.

— Pfuj, do djabła! — klął Jan, gdy Marja odeszła i z kwaśnym grymasem wycierał usta rękawem koszuli! — Chciałbym jaknajprędzej wyłudzić od niej resztę kosztowności, aby raz zakończyć tę wstrętną historję. Za każdym razem źle mi się robi, ilekroć swojemi twardemi kośćmi przyciska się do mnie, i gdy ją mam całować po żółtej twarzy. Dzięki Bogu, że mam jeszcze Paulinkę! — mówił dalej, mlaskając językiem. — Myślę, że długo mi się opierać nie będzie. To zupełnie inna przyjemność, gdyby się przytuliło do siebie takie stworzenie!

Naraz uderzył się Jan dłonią w czoło.

— Jakto? Czy nie miała ona dziś przyjść do stajni i dać mi odpowiedź? Znowu mnie zawiodła i nie przyszła. Znam ją. Zresztą dobrze się stało, że nie przyszła. Byłaby to piękna awantura, gdyby przydybała u mnie hrabianka. Do djabła, jestem bardzo nieostrożny.

Z takiemi myślami wziął się Jan do roboty i zaczął czyścić konie.

Marja tymczasem była już w parku. Z powodu pieszczot, wymuszonych od Jana, gorzały jej lica, bo krew uderzała jej do głowy falą. Nie chciała więc prosto wracać do pałacu. Tak łtwo mogłaby spotkać matkę, któ rej podpadłoby bezwątpienia jej rozdrażnienie. Postanowiła więc zboczyć z drogi i przejść się trochę po parku. Już minęła kilka bocznych alei. Nie chcąc spotkać nikogo, zaszła wkońcu do odległego zakątka, gdzie rosły krzewy owocowe.

— Zerwę kilka jagód agrestu — pomyślała. — Orzeźwię się tym smacznym owocem.

Właśnie schyliła się, chcąc zerwać kilka jagód, gdy nagle drgnęła. Do uszu jej dolatywały jakieś ciche szepty i chichoty. Jak ryś, polujący na zwierzynę, skradała się cicho naprzód. Ostrożnie rozchylała gałązki agrestu, poza któremi stała w ukryciu. I cóż zobaczyła?



...ostrożnie rozchyliła gałązki.

Z ptasich jej oczu trysnęły błyski gniewu. Przez kilka chwil oniemiała z zdumienia. Potem jednak rozszerzyły się jej nozdrza, a z piersi wydarł chrapliwy krzyk gniewu.

Para zakochanych odskoczyła od siebie. Paulinka spostrzegłszy Marję, krzyknęła ze strachu. Oczy Marji wciąż jeszcze spoglądały groźnie na winowajców.

— Ha, — dysząc, krzyknęła wściekle, — to jest bezwstyd i niesłychana bezczelność na świecie. Lecz poczekajcie, podła hołoto, nikczemne łajdaki! Nauczę was, jak się zachowywać w mojej obecności. Dostaniecie odemnie taką nauczkę, że wam odejdzie ochota do romansowania!

Zanim przydybani zdołali odpowiedzieć słówko, lub choćby tylko ochłonąć, Marja już uciekła. Grześ i Paulinka pobledli i ze strachem spoglądali na siebie.

— A do kata, to niemiła historja! — mruknął wreszcie Grześ. — Niewiadomo, co z tego jeszcze wyniknie! Któżby się jednak spodziewał, że panna hrabianka właśnie w tej chwili tu nadejdzie. Paulinka również tymczasem ochłonęła z pierwszego przestrachu. U niej oburzenie brało prawie górę nad strachem, bo skąd hrabianka miała prawo do tego, aby na nich napadać w sposób tak brutalny, skoro sama przed chwilą nie postąpiła lepiej, tylko jeszcze gorzej.

Paulinka pozwoliła się pieścić Grzesiowi, a więc swojemu równemu, a hrabianka, pomimo swej dumy i udanej cnoty, wdawała się z stangretem, a więc człowiekiem z niższego stanu.

Już Paulinka miała otworzyć usta, aby wyrazić swoje oburzenie, lecz rozmyśliła się jeszcze w samą porę. Bo Grzesiowi nie mogła nic powiedzieć, nie chcąc się równocześnie zdradzić, że miała zamiar odwiedzić stangreta w stajni. Możeby wtedy Grześ się domyślił, że Paulinka dała mu słowo li tylko na złość Janowi. Więc wolała milczeć.

Zamiast oskarżać hrabiankę, wybuchnęła płaczem, tak, że dobroduszny Grześ, który się uważał za sprawcę całego nieszczęścia, miał wiele kłopotu, zanim ją uspokoił. Tymczasem zebrała się już chmura ponad głowami grzesznej pary kochanków.

Opętana szałem wściekłości, pędziła Marja prosto do pałacu. Przecież powinna wiedzieć, że najmniej miała prawa do potępiania Paulinki, ponieważ sama codopiero wracała ze schadzki miłosnej, lecz tego oczywiście nie pojmowała z głupoty i pychy. Podług niej były to dwie odmienne sprawy.

Ona była hrabianką, a Jan, przynajmniej podług jej mniemania, hrabią.

Hrabina Agnieszka przestraszyła się niemało, gdy drzwi do jej pokoju otworzyły się gwałtownie i gdy Marja wpadła cała zaperzona.

— Co nie stało? — zapytała hrabina z lękiem. — Dlaczego jesteś taka wzburzona?

Marja chwytała powietrze. Biegła tak prędko, że potem słowa wymówić nie mogła.

— Mamo — wykrztusiła wreszcie — właśnie w tej chwili coś spostrzegłam! Szkaradna rzecz! Ta bezwstydna Paulinka musi natychmiast opuścić nasz dom!

Hrabina Agnieszka nie mogła sobie wyobrazić, co się stało. Lecz Marja nie pozostawiła ją długo w niepewności. Z wielką ścisłością opowiedziała matce, co widziała w parku. Przytem rzecz przedstawiła w ten sposób, jak gdyby tylko przypadkiem spacerowała w ogrodzie.

— Rozumie się samo przez się — dokończyła prawie z rozkazem — że tę dziewczynę wypędzisz z domu i dasz jej przedtem jeszcze porządną nauczkę. Trzeba ją wygrzmocić aż miło.

Hrabina Agnieszka spoglądała na córkę z powagą.

— Nie pochwalam Paulince jej postępku — powiedziała, gdy Marja przestała się wreszcie oburzać. — Lecz i tobie muszę powiedzieć, że lepiej zrobiłabyś, gdybyś widząc, co się dzieje za krzakiem, spokojnie sobie poszła. Takie postępowanie byłoby godnem hrabianki Waldenhofen, nie zaś wyzwiska, któremi, jak powiadasz, obsypałaś tę parę.

Marja spąsowiała ze złości.

— Hahaha — śmiała się zgryźliwie — zaraz wiedziałam, że znowu mi się sprzeciwisz i staniesz w obronie tej bezwstydnej dziewczyny!

— Nie mam takiego zamiaru — odpowiedziała hrabina poważnie i stanowczo. Również Paulince powiem, co uważam za potrzebne. Chociaż nie jestem przeciwną niewinnym igraszkom, nigdy jednak nie zniosę w swoim domu niestosownego postępowania, którego dopuścił się Grześ z Paulinką. Paulinkę dziś jeszcze zwolnię z służby, a przedtem jeszcze zwrócę jej uwagę na jej nieprzystojny postępek.

Taksamo ogrodowczyka upomnę surowo.

— Czy to wszystko? — zapytała Marja rozdrażniona i zawiedziona. — Trzeba ją wybić po twarzy i wygnać z domu, żeby się musiała wstydzić przed ludźmi.

Po czole hrabiny przesunęła się chmura niechęci.

— Pozwolisz Marjo, że uczynię co będę uważać za potrzebne — odpowiedziała z naciskiem. — Pominąwszy, że karę cielesną uważam za niegodną człowieka, nie mam nadto jeszcze do niej żadnego prawa. Nie mogłabym się przezwyciężyć i poniżyć Paulinki, która była zresztą zawsze wierną i wzorową sługą, ponieważ zawiniła tylko wskutek braku doświadczenia i lekkomyślności, a nie ze złego serca.

Hrabianka śmiała się tylko szyderczo.

— Piękne rzeczy — odparła złośliwie — jeżeli mnie moi bliźni okradną, mam im wybaczyć, a może ich nawet uważać za bohaterów cnoty. Hahaha! Pojąć nie mogę, mamo, dlaczego okazujesz tak wielką pobłażliwość wobec wszystkich zdrożnych dziewczyn. Zdawaćby się mogło, że masz do nich pociąg.

Hrabina Agnieszka zbladła. Stłumiła jednak w sobie gniewne słowa, jakie się jej na usta cisnęły i poprzestała na tem, że niegrzeczne zachowanie się córki zbyła tylko niemem wstrząśnieniem ramion.

Marja wiedziała doskonale, jak dotkliwie zraniła serce matki. To sprawiło nawet przyjemność przewrotnej dziewczynie. Zadowolona, że bezczelne wystąpienie jej odniosło zamierzony skutek, wyszła z pokoju i pobiegła do Jana, aby go powiadomić o tem, co zaszło.

Można sobie wyobrazić, z jakiem uczuciem Jan przysłuchiwał się opowiadaniu Marji. Był wściekły. Z jednej strony złościł się na Paulinkę, ponieważ dała pierwszeństwo ogrodowczykowi, lecz z drugiej strony był Jan zły także na Marję. Bo oskarżenie Paulinki przed hrabiną miało ten skutek, że pokojówka straciła służbę i musiała wynosić się z pałacu. A to złościło stangreta.

Jan pomimo wszystkiego, co zaszło, nosił się wciąż jeszcze z nadzieją, że Paulinkę odmówi Grzesiowi i zdobędzie jeszcze serce ładnej pokojówki. Najgorsze było dla Jana, że nie mógł okazywać swej złości, musiał udawać przed Marją, jak gdyby się niesłychanie cieszył się z figla, jakiego Marja wypłatała parce zakochanych.

Hrabina posmutniała, gdy Marja od niej odeszła. Znów miała nowy dowód braku serca i nikczemnego charakteru swej córki, co ją bardzo bolało. Wreszcie hrabina zadzwoniła na Paulinkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TU WYCIĄĆ!

Humor

CAŁY ŚWIAT

Sprzedawca — siedząc w tem aucie może pan ujrzeć cały świat.

Nabywca. — Mam nadzieję, że tylko ten doczesny.

TEORJA I PRAKTYKA.

Słynna powieściopisarka pisze nową książkę dla młodzieży...

Jest dumna ze swego dzieła i z satysfakcją odczytuje pełne uczucia kartki.

W chwili gdy dochodzi do słów — „bo z duszą dziecięcą zdolną są zdziałać cuda tylko samopoświęcenie, słodycz i dobroć — wpada do pokoju jej synek, mały Jurek i wola zaraz od progu.

— „Nie chwytaj za rózgę mamo — nie przychodzę skarżyć na Manię — chcę tylko powiedzieć że obiad już podany.

DOWÓD.

Szef (do nowo przyjętego urzednika) — Czy tylko napewno orjentuje się pan dobrze w interesach?

Urzędnik — Napewno. Najlepszy dowód że z poprzedniego miejsca zwolniono mnie, bo orjentowałem się za dobrze.

— 236 —

A jeżeli list dostał się w niepowołane ręce?

Krew ścięła mu się w żyłach z przerażenia.

Dopiero teraz zdał sobie sprawę z tego, jaką nieostrożność popełnił, powierzając tajemnicę swą listowi.

Wprawdzie starał się uspokoić myślą, że list absolutnie powinien się dostać do jego rąk w wypadku, gdyby go Lila nie była otrzymała.

Czy można jednak było wiedzieć, co może zajść?

Czy nie istniała taka lub inna możliwość, jakiej nie wziął pod uwagę?

Wolecki jęczał i stękał i rzucał się niespokojnie na łóżku.

Zaczął rozmyślać nad tem, w jaki sposób mógłby się dowiedzieć prawdy?

Właściwie jeszcze nie miał powodu do niepokojenia się.

Gdy się zastanowił, przyszedł do przekonania że Lila mogła mu dopiero wczoraj popołudniu dać stanowczą i wyczerpującą odpowiedź.

List jej mógł się więc dostać do jego rąk dzisiaj rano. — To samo stałoby się, gdyby poczta odesłała list z powrotem do jego rąk, w razie nieobecności adresatki.

Wolecki sypiał zazwyczaj do południa.

To też służący jego zdumiał się niemało, gdy pan jego zbudził się tego dnia o wpół do ósmej i żądał śniadania, oraz rannej poczty.

— Poczta przychodzi zawsze przed ósmą godziną — odpowiedział służący.

Wolecki zaklął na powolność poczty i wyskoczył z łóżka.

— 233 —

że większą uwagą, o których jednak zapomniał bardzo szybko?

Wszystkiemu była winna głupia litość.

Nie mógł nigdy patrzeć na kobietę płaczącą.

Tylko łzy jej uczyniły mu ją tak bliską.

Gdy ją ujrzy po raz drugi bez tego nimbu, którym ją otoczyła jego litość, przekona się, że jest taką służącą, jak tysiąc innych i zapomni o niej wkrótce.

I będzie się wstydził swych uczuć przed nią.

Bo i ona sama, ta drobna, mało znacząca istota, śmiałaby się z niego do rozpuku, gdyby wiedziała, jak poważnie myślał o niej przez kilka godzin hrabia Dębski.

Nazajutrz udał się Jerzy o oznaczonej porze na obiad do willi swego kuzyna.

ROZDZIAŁ XIX.

Zniweczona nadzieja.

Od chwili, w której Wolecki wysłał swój list do Lili, znajdował się w stanie gorączkowego podniecenia.

Czy Lila przyjdzie do niego nazajutrz — czy też otrzyma od niej list, w którym naznaczy mu miejsce i czas schadzki, o którą prosił?

Czy może nie da się przebłagać? Może nie przyjmie jego listu, albo też, jeżeli naprawdę nie mieszka u matki, on dostanie go popołudniu z powrotem?

Wolecki spędził noc bezsennie.

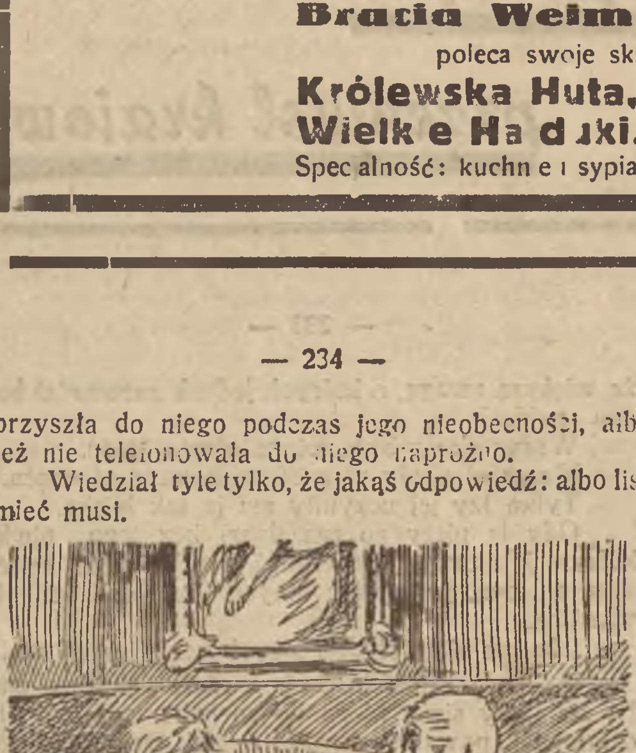
I przez cały następny dzień nie miał odwagi ruszyć się z domu, gdyż obawiał się, by Lila nie

TU WYCIĄĆ

— 234 —

przyszła do niego podczas jego nieobecności, albo też nie telefonowała do niego naprożno.

Wiedział tyle tylko, że jakąś odpowiedź: albo list mieć musi.



Służący zdumiał się, że pan jego zbudził go o wpół do ósmej i zażądał śniadania.

— 235 —

Lila zanadto go kochała, by wtenczas, gdy on wyciągał do niej rękę z prośbą o przebaczenie, mogła go odtrącić od siebie.

Ale mijała godzina po godzinie, a nadzieje jego nie spełniły się.

Spędził pół dnia przy oknie, wyglądając na listonosza, nadsłuchiwał każdego szmeru na schodach w nadziei, że usłyszy szybkie kroki Lili, spoglądał osłupiałym wzrokiem na telefon, jakby sądził, że potęgą swego wzroku zmusi go do przesłania mu głosu Lili.

Krótko mówiąc, jaknajgoretsza miłość nie byłaby napełniła go taką tęsknotą, jak w tym wypadku obawa zdrady ze strony Lili, obawa więzienia, którego bramy otworzyłyby się przed nim, gdyby Lila chciała się na nim pomścić.

Minął dzień — nadszedł znowu wieczór, ale ani Lila nie pokazała się u niego, ani też nie dała żadnego znaku życia o sobie.

I znowu nastała noc.

Wolecki przewracał się na swem łóżku z boku na bok.

Kilka razy w ciągu dnia chciał się ubrać i iść znowu na ulicę Ogrodową w nadziei, że tym razem będzie miał więcej szczęścia i zobaczy się z Lilą.

Żałował teraz, że ze strachu nie uczynił tego.

Myśl o tem, że będzie się musiał dręczyć do rana straszną niepewnością, doprowadziła go do rozpaczy. Nagle nad ranem zerwał się z pólsnu, w jakim się pogrążył.

W głowie jego zrodziła się straszna myśl, która sprawiła, że czoło jego pokryło się zimnym potem.

Humor

ZA KULISAMI.

Za kulisami jednego z teatrzyków rewjowych wybuchła awantura. Dwie tancereczki zaczynają obrzucać się stekiem obelg.

— Ty podrzutku — krzyczy pierwsza — ty nawet własnej matki nie znałaś, a cóż dopiero mówić o ojcu!

Na to druga, zachowując zimną krew:

— Nie ubliżaj mej matce. Kto wie, może moją matką ty właśnie jesteś...

ZADRAŚNIĘTA DUMA.

Jan Kiepura, bawiąc na występach w Wiedniu, wstąpił do znakomitego lekarza, profesora Obermeyera.

Profesor, opukawszy pacjenta, mówi: ba nieco ruchu. Niech pan rąbie codziennie drzewo przez półgodziny.

— Jakto ja pierwszy w Europie tenor mam rąbać drzewo?

— Jeżeli o to chodzi, to niech pan rąbie we fraku.

KŁOPOT.

Okropna pogoda — narzeka X — taka zmiana raz jest zimno raz gorąco — niewiadomo jakie rzeczy zanieść do lombardu.

Dodatek niedzielny» 7 Groszy«

Rok II | Niedziela, dnia 17 grudnia 1933 r. | Nr. 348

Przepowiednie Astrologiczne

dla urodzonych od 18 do 26 grudnia.

Urodzeni 18 grudnia są zbyt pohopni i działają bez głębszego zastanowienia, przeto narażają się samowolnie na niebezpieczeństwa, dlatego też powinni być ostróżni w słowach i czynach. — **Urodzeni 19 grudnia...** ich horoskop astralny nie różni się w niczem od urodzonych 18 grudnia. — **Urodzeni 20 grudnia** mają licznych przyjaciół ale niewielu rzetelnych i prawdziwych; odznaczają się zdolnościami w naukach i zawod. praktycznych, atoli poczynią liche doświadczenia w sprawach miłosnych i sercowych. — **Urodzeni 21 grudnia** nie mają szczęścia w miłości, w pożyciu małżeńskiem powinni być ostróżni i mieć się na baczności przed zazdrośnikami, w interesach handlowych muszą się uganiać z silną konkurencją. — **Urodzeni 22 grudnia** mają licznych nieprzyjaciół i zamaskowanych wrogów; podatni są chorobom przeto zważać powinni na najmniejsze objawy chorobliwe, a zdrowie swe cenić i szanować. — **Urodzeni 23 grudnia** powinni unikać ryzykownych przedsięwzięć, zważać na zdrowie i być ostróżni w sprawach sercowych. — **Urodzeni 24 grudnia** są charakterami rzutkiemi i energicznemi, planują i projektują bardzo wiele, atoli w sprawach miłosnych powinni się strzedz przed zbytniem zpoufaleniem, pozatem zmieniają często swój zawód. — **Urodzeni 25 grudnia** narażeni są na częste zmiany, przeto powinni zachować spokój, a unikną wielu nieprzyjemności. — **Urodzeni 26 grudnia** mają powodzenie we wszystkiem, doznają pomocy i poparcia od osób życzliwych, zwłaszcza w sprawach pieniężnych, dorobią się majątku i zaszczytnych stanowisk w społeczeństwie.

Wpływy kosmiczne

od 18 do 26 grudnia.

Poniedziałek, 18 grudnia. Dzień krytyczny dla ruchu komunikacyjnego, spraw handlowych i pieniężnych; liczne wypadki nieszczęśliwe. — **Wtorek, 19 grudnia.** Aura dżdżysta, wietrzna, burzliwa; trzęsienia ziemi; katastrofy pożarowe i kumunikacyjne. — **Środa, 20 grudnia.** Dzień krytyczny zwłaszcza dla górnictwa. — **Czwartek, 21 grudnia.** Dzień krytyczny dla banków i instytucyj pieniężnych; sprzeniewierzenia, skandale sensacyjne i zbrodnie seksualne. — **Piątek, 22 grudnia.** Dzień pod każdym względem krytyczny zwłaszcza dla polityków niemieckich. — **Sobota, 23 grudnia.** Pogoda bardzo zmienna i niestała, około południa rozjaśnienie. — **Niedziela, 24 grudnia.** Powietrze zimne i mroźne. Zamachy, skandale, komunistyczne i bolszewickie zawichrzenia. — **Poniedziałek, 25 grudnia,** pierwsze święto i **wtorek, 26 grudnia,** drugie święto pogoda stała, mroźna, wyklarowana. Wpływy dodatnie dla podróży, wycieczek i nawiedzin.

Rady życiowe

Kto wyświadczył dobrodziejstwo, ten niech milczy; ten niech mówi, który je otrzymał.

*

Stara miłość nie rdzewieje.

*

Praca jest najlepszą przyprawą.

*

Próżnowanie rodzi wady.

*

Życie jest długie nieszczęśliwemu, a zbyt krótkie dla szczęśliwego.

*

Dużo czynić, a jaknajmniej o sobie mówić.

*

Złe przykłady więcej szkodzą aniżeli same występki.

Zima

Znikły pory ulubione;
Przyszła blada zima.
Drzewa z liści obnażone,
Smutno przed oczyma.
Wszędzie świeży śnieg się bieli
Pokrył szron ogrody,
Ziemia cała jak w pościeli,
A na rzekach lody.
Ziemia, matka ukochana,
Leży jak nieżywa,
Bo i ziemia spracowana
Sobie odpoczywa.
Blada zima nie radosna,
Ziemia śpi wśród ludzi,
Dopóki jej ze snu wiosna
Znowu nie przebudzi.

Hej! nago, chłodno i nic już niema;
Mroźna pogoda, nadeszła zima.
Jak brylantami drzewa się świecą,
Pyłki srebrzyste w powietrzu lecą.
Zamarzły wody, białe zagony,
Po drodze włóczą się wrony.
Śniegi ubite pod nogą skrzypią;
Odkryte lice, ot! — wiatry szczypią.
Wnet się na ogień drzewa nakłada,
I z starą księgą przed kominkiem siada.

Pamiętajmy o ptakach
i zakładajmy stołówki i gospody ptasie

Nadeszła twarda, śnieżna zima, obowiązkiem więc każdego z nas, obok troski o zapobieżenie nędzy ludzkiej, nie zapominać i o naszych przyjacielach z rodzaju ptasiego, (jak wróble, trznadle, sikorki, śniegołuszki itd.), **którzy mimo srogiej zimy — nie opuszczają naszych siedzib.**

Chodzi o to, aby wszelkie odpadki kuchenne i ze stołu nie wyrzucać bezmyślnie do śmietnika na bezpożyteczne spalenie i zepsucie, lecz dać je głodującym rzeszom zimujących u nas ptaszków. — Jak to zrobić?

Otóż niech ktoś w domu postara się o to, aby pod oknem kuchennem lub mieszkaniowem przymocować dobrze, zwyczajne pudełko, możliwie z daszkiem, dla ochrony od deszczu i śniegu.

Tam składać codziennie wszelkie odpadki kuchenne, dobrze podrobione i nie spleśniałe lub skwaśniałe, bo i żołądek ptaka na to wrażliwy.

Kto jest szczęśliwym posiadaczem choć małego ogródka, niech postara się u kupca swego o średnią skrzynkę, którą ustawia się w ogrodzie na dwóch słupkach, otwartą stroną do południa, możliwie w zacisznym kąciku, no i „Gospoda Ptasia" gotowa!

Niech o tem pamiętają nasi gospodarze rolni i ogrodnicy, wszak to prawie nic nie kosztuje, tylko trochę pomyślenia i litościwego serca.

Przy tej okazji przypominam wszystkim przyjaciołom ptaków i przyrody, o konieczności umieszczania już teraz po ogrodach, cmentarzach i parkach, również w oborach, jak najwięcej skrzyneczek wylęgowych (kadłubków) dla naszych ptaków. Jest to konieczne, gdyż starych zmuszałych drzew jest coraz mniej, z powodu postępującej kultury leśnej i ogrodowej. Gdzież te ptaszki mają znaleźć gniazdko lub dziuplę do wylęgu?

Jest udowodnionem, że jeden ptak zjada dziennie tyle komarów i innego robactwa — ile sam waży! Można sobie wyobrazić, ile wytępi taka para ptaszków z kilku młodemi w czasie wylęgu!

Wkońcu niech mi wolno będzie zaapelować serdecznie do kierowników wszystkich naszych szkół, aby przy lekcjach przyrody pouczano nasze dzieci, zwłaszcza chłopców, o wprowadzenie w życie poruszonej akcji. Wiem że chłopcy do tego bardzo chętni, należy im to tylko częściej przypomnieć. Jestem przekonany, że każdy, uczyni w swoim zakresie wszystko, aby ptaszkom umożliwić przezimowanie.

Tuczenie drobiu

Zimą i w końcu jesieni każda gospodyni ma więcej czasu aniżeli w lecie a że wszystkie pasze domowe są bardzo tanie, przeto warto się zająć tuczeniem drobiu, który dobrze utuczony bez porównania lepiej płaci, gdyż nadaje się na sprzedaż sklepową a nawet na wywóz zagranicę, wówczas gdy za chudy drób otrzymuje się zwykle bardzo mizerne ceny.

Przedewszystkiem należy zdawać sobie zawsze z tego sprawę, jaki drób należy pozostawić do chowu, a jaki przeznaczać na sprzedaż, a więc do tuczenia. Ponieważ ptactwo wodne (gęsi i kaczki) do chowu lepsze jest starsze, przeto do tuczenia lepiej brać sztuki młode. Kury do chowu należy trzymać nie dłużej nad 3 lata, na sprzedaż zatem przeznaczamy bądź młode zupełnie sztuki (tegoroczne), bądź 4-letnie i starsze.

Drób chudy dlatego osiąga niskie ceny, że jego wartość rzeźna jest mała. Kura chuda nadaje się tylko na rosół, wówczas gdy z utuczonej można mieć doskonałe pieczyste, bardzo lubiane w miastach i zagranicą. Dlatego też trzeba dołożyć trochę trudu, aby na targi wysyłać tylko dobrze utuczone sztuki.

Tuczenie drobiu nie jest trudne. O ile drób przeznaczony do chowu wymaga dużo ruchu, światła i powietrza, to sztukom, przeznaczonym do tuczenia, ruch trzeba ograniczyć, należy więc drób trzymać raczej w zamkniętych pomieszczeniach. Światła też nie powinno być dużo, grzędy skasować, aby kury nie fruwały lecz tylko chodziły po ziemi. Pomieszczenie jednak powinno być dobrze przewietrzane, czyste powietrze bowiem jest niezbędne. Po 15 dniach należy drób umieścić w klatkach lub kojcach (koszynach) bez dna, aby miał ruch jeszcze bardziej ograniczony. Gdy kury zanieczyszczają jedno miejsce, to kojec przesuwamy na inne, odchody zaś wyrzucamy. Po 3—4 tygodniach drób zwykle bywa już utuczony dostatecznie i nadaje się na sprzedaż.

Według wskazówek znawców w zakresie hodowli drobiu, drób doskonale się tuczy na paszy, której zwykle nie brakuje w każdem gospodarstwie. Najodpowiedniejszą do tuczenia jest karma miękka — a więc gotowane ziemniaki z osypką, siekaną zieleniną i śrutą jęczmienną. Dla lepszego trawienia dobrze jest dodawać tłuczony węgiel drzewny lub drobny żwirek. Do picia dajemy z początku czystą wodę, później dobrze jest dawać mleko odtłuszczone, słodkie lub zsiadłe, byle nie kwaskowate, bo od takiego kury dostają rozwolnienia.

Wszystko to są zabiegi proste i łatwe, nie wymagające żadnych wydatków gotówkowych, a za drób tuczony gospodyni otrzyma nieraz dwa razy wyższą cenę, niż za chudy.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. Jeleń. W takim razie musi Pan zwrócić się do Spółki Brackiej w Krakowie i ją monitować.

P. L. Drogą korespondencyjną nie wyuczy się Pan na sztygara, musi Pan uczęszczać do szkoły górniczej.

R. W. Nowy Bytom. Pretensja nie jest przedawniona. Przysługuje Panu prawo do części spadku po matce i części po ojcu. Niech się Pan zwróci do Sądu o rozstrzygnięcie tej kwestji.

F. K. Woszczyce. Landau Daniel, Warszawa, Długa 26. Gen. przedstawicielstwo trzech fabryk, a Salowejczyk Natan, Warszawa, Nalewki 29. Grünbaum Sz., Częstochowa, Fabryczna 13. Z masy drzewnej.

S. K. Koszęcin. Musimy się dowiedzieć, ile wylewa się wody w czasie 1 minuty, gdy odkręcimy pierwszy kurek. Ilość wody w basenie przyjmujemy za jedność (1). Ponieważ basen wody opróżnia się po odkręceniu pierwszego kurka w czasie 15 minut, to w ciągu 1 minuty wylewa się wody piętnaście razy mniej; musimy więc 1 podzielić przez 15. Dowiedzieliśmy się, że po otwarciu pierwszego kurka z basenu wypływa w ciągu 1 minuty 1/15 część wody. W podobny sposób dowiadujemy się, że po otwarciu drugiego kurka wody wypływa 1/30 część wody, a po otwarciu trzeciego kurka 1/60. Teraz możemy dowiedzieć się, ile wody wypływa w ciągu 1 minuty, gdy otworzymy wszystkie trzy kurki razem. Ponieważ przez pierwszy kurek wypływa 1/15, przez drugi 1/30 i przez trzeci 1/60 część wody, po dodaniu otrzymamy, że w ciągu 1 minuty przez wszystkie trzy krany wypływa 7/60 wody. Dzieląc teraz 1 (jedność) przez 7/60, dowiadujemy się, że basen opróżni się po 8 i 4/7 minutach.

Pokora wszystko zwycięża

Brzmiała Warszawa zbytkami, a wśród rozpusty głuche było jęczenie ubóstwa i sierót. Słyszał je tylko ubogi kapłan Boduę i po raz pierwszy uczuł swój niedostatek, bo widział dzieci rodziców, którzy nie pomarli, ale w rozpustach zatwardzili swe serca. Dom więc jego był domem sierót, lecz zamożność nie odpowiadała cnotliwym chęciom. Ośmielił się zatem wyjść na miasto i błagać litości. Mijał bogate pałace, bo tam tylko wesoły głos znajdował posłuchanie; żebrał między uboższymi, od których według możności był przyjmowany. Ale widział, że ci skromnie i potem czoła własne żywili dziatki:

„Ci już (mówił) dopełniają miłej powinności dla dzieci i płacą smutne daniny dla zbytkujących". — Wziąwszy więc Boga na pomoc, zaczął chodzić po pałacach, znosząc pogardę i żarty dowcipnych dworzan.

I widzi przed jednym gmachem pyszne pojazdy, hajduków i złotem strojnych pachołków: goreją w oknach rzęsiste światła, brzmią okrzyki i wesoła muzyka.





Wchodzi pomija tłumy zabawą zajęte i widzi na jednej sali stoliki pełne złota, które los z rąk do rąk przeznacza, i rzekł w sercu swojem: „O biedne sieroty moje!" I zbliża się do tego, przed którym najwięcej złota; ale nie wiedział że karta nieszczęśliwa połowę tego złota ujęła. Ze drżeniem przemawia pokorne słowo, ale nie był słyszany. Mówi powtóre, ale widzi, że nie chciano go słyszeć. — Małą cząstkę dla sierót! ozwał się głośniej. Tu zapamiętały gniew ogarnął grającego, który policzkiem znieważył cnotliwego kapłana. Boduę rzekł: „To dla mnie, a cóż dla sierót?" Dopiero znieważony wyższym teraz był nad wszystkich. Zdumieli się gracze i z miejsc powstali. Na to rzuca się pobożnemu kapłanowi na szyję ten, co go tak ciężko obraził przeprasza go z łzami w oczach i srebrną tacę ze wszystkiem złotem mu oddaje: za nim inni gracze dorzucają swe złoto. Ze czcią odprowadzony opiekun sierót, niesie im skarb, oblewając go łzami radości. I był Boduę we wielkiej czci u wszystkich. Znosili mu też dary tak liczne, że wystawił wspaniały dom sierót, który dziś jeszcze temu celowi służy. — Działo się to za panowania Augusta III-go.



Policja włoska pędzi do ataku



Policja włoska, t. zw. karabinierzy, w tradycyjnem historycznem umundurowaniu (trójkątny kapelusz, czarny mundur z długiemi połami) sprawia malowniczy widok na ulicach miast włoskich. Obok policji pieszej patrolują również oddziały konne. — Rycina przedstawia oddział konnych karabinierów włoskich pędzących do ataku.

Bunt przestępców na okręcie



„La Martiniere", francuski okręt, przewożący dożywotnich skazańców-zbrodniarzy do Kajenny, był onegdaj widownią krwawej rewolty. „La Martiniere" przewoził na początku grudnia 670 zbrodniarzy, skazanych przez sądy francuskie na dożywotni pobyt na wyspie Kayenne. Podczas postoju w porcie algierskim zrewoltowali się skazańcy, przyczem 40 zostało zabitych a kilkudziesięciu ciężko rannych.

Laureat nagrody Nobla



Profesor fizyki Heisenberg, dawniej na uniwersytecie w Lipsku, od czasu rasowej czystki hitlerowskiej profesorem w uniwersytecie Oxfordzkim w Anglji, otrzymał w b. r. nagrodę Nobla z fizyki. Rycina przedstawia akt uroczystego wręczenia nagrody uczonemu przez króla szwedzkiego Gustawa w otoczeniu dworu królewskiego.

Gra w szachy w szkołach londyńskich



W szkołach męskich i żeńskich wszystkich miast angielskich bywa intensywnie uprawiana w klasach wyższych gra w szachy. Dwa razy w roku odbywają się turnieje zapaśnicze o nagrody pomiędzy poszczególnemi szkołami, jak to na powyższej rycinie widzimy.

Laureat nagrody Nobla



Iwan Bunin, rosyjski literat i powieściopisarz, otrzymał przyznaną tegoroczną nagrodę Nobla z literatury. Bunin przybył do Sztokholmu z swymi najbliższymi przyjaciółmi. Komitet przyjął rosyjskich gości na dworcu sztokholmskim tradycyjnym zwyczajem—chlebem i solą.

Matka i córka



Kobieta włoska, która jeszcze przed dziesiątkiem lat uchodziła wśród europejek za zacofaną, wybiła się w ostatnich czasach o całą skalę w życiu rodzinnem i domowem. Na rycinie widzimy, jak córka pod czułem okiem matki oddaje się z pietyzmem wykwintnym robotkom hafciarskim.

Polarny lis srebrzysty



Hodowla szlachetnych zwierząt futerkowych zrobiła w ostatnich latach w Europie środkowej olbrzymie postępy. Zwłaszcza w Polsce i w Niemczech istnieją liczne fermy, hodujące lisy polarne, lasice, gronostaje, kuny, tchorze itp. Znakomicie udaje się srebrzysty lis polarny (rycina przedstawia roczniaka), nie ustępujący w niczem lisowi kanadyjskiemu, żyjącemu na wolności.

Wilki zgłodniałe napadają na osady wiejskie



Tegoroczna ostra zima wypędziła drapieżców z knieł leśnych. Gromady zgłodniałych wilków na Litwie, Polesiu i Białorusi podchodzą do wiosek i czynią groźne spustoszenia wśród dobytku i ludności. Niedawno doniosły gazety, że nawet zgłodniałe niedźwiedzie napadały na pewną wioskę huculską na Podkarpaciu.

Dlaczego szermierze Policyjnego K. S. z Katowic

nie zdobyli drużynowego mistrzostwa Polski

Jak wiadomo, o tytuł drużynowego mistrza Polski w szabli ubiegało się 17 klubów z różnych miast Polski. W wyniku ćwierć i półfinałowych rozgrywek doszły do finału trzy kluby i to Akademicki Związek Sportowy Poznań, Lwowski Klub Szermierczy oraz Policyjny Klub Sportowy z Katowic, nadto tytułu mistrza bronić miała „Legja" warszawska.

Wszystkie kluby, wiedząc o jak zaszczytny tytuł będą walczyły, przygotowały się jaknajlepiej z wyjątkiem „Legji", która ze względów reorganizacyjnych wycofała się. Lwów natomiast ubiegał się o jaknajsilniejszy skład swego zespołu, werbując dla swej drużyny na te zawody długoletniego reprezentanta barw polskich zagranicą, p. Fridricha, gdyż dawniej był on w tym klubie i teraz jeszcze do niego miała należeć, jakkolwiek kilka lat jest już na stałe w Warszawie. Poznaniowi również los się uśmiechnął, gdyż władze wojskowe przeniosły do tamtejszego garnizonu uczestnika ostatniej olimpjady kpt. Lubicz-Nycza. Najgorzej pod względem sław przedstawiał się Śląsk, jadąc jednak po bardzo starannych przygotowaniach do Warszawy w zamiarze zdobycia tytułu drużynowego mistrza Polski, choć jako klub i okrąg pierwszy raz walczył w tej konkurencji. To też przeciwnicy znając młodą, bo zaledwie trzy lata temu założoną śląską szkołę szermierczą propagowaną tak skutecznie już na wielu turniejach, starali się wykorzystać wszystkie możliwości dla osłabienia drużyny P. K. S. z Katowic. Między innemi chciano, aby nie walczono w drużynie czterech, lecz trzech zawodników, gdyż drużyny przeciwników nie były tak wyrównane, jak katowicka. Dopiero po nieomal całodziennym sporze i nieustąpieniu ze swego słusznego stanowiska kierownika drużyny, fechtm. Kozy rozwiązano sprawę kompromisowo, decydując, że Poznań będzie walczył w drużynie trzech, Lwów z Katowicami natomiast w drużynie czterech zawodników. Po bezapelacyjnem zwycięstwie katowiczan nad poznaniakami, bo aż 7:2, gdy tymczasem Lwów wygrał z Poznaniem tylko 6:3 widziano, że tytuł mistrza przejdzie wbrew starej tradycji do okręgu najmłodszego w tej dziedzinie sportu. Wobec takiej niespodzianki posunięto się do ostatniej, ale już nie sportowej metody, a mianowicie „nie mogą wygrać" i pod przewodnictwem p. Zabielskiego, znanego z innych turniejów jako wyjątkowo nieżyczliwego dla śląskich klubów, przy słabych sędziach bocznych, uproszonych częściowo z jednej z zainteresowanych drużyn, padały skandaliczne wprost orzeczenia na niekorzyść katowickiej drużyny. Mimo to, drużyna P. K. S. nie wycofała się, lecz walczyła tem ambitniej aż do końca, uzyskując wynik 8:8, a przegrywając tylko różnicę dwóch trafień, kiedy tymczasem rzeczywisty wynik w najgorszym razie powinien brzmieć 9:7 dla Katowic.

Organizacja zawodów była tak słaba, jakiej dotąd wogóle jeszcze nie widziano, mimo tak świetnych warunków istniejących pod tym względem w Warszawie.

Z całego przebiegu turnieju widocznem było aż nadto, że jeden z głównych filarów polskiej szermierki, p. Adam Papee brakuje w związku i tak ważne stanowisko kapitana sportowego przeszło w ręce mniej doświadczonego organizatora.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wczoraj C. K. S. przystąpił do urządzenia wzorowej ślizgawki na pięknie położonym terenie, wydzierżawionym od Tow. Czeladzi. Ślizgawka oddana zostanie do użytku jeszcze przed świętami. C. K. S. organizuje drużynę hokejową.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚLĄSKA.

W obecnym sezonie zimowym biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo Śląska w hokeju na lodzie cztery drużyny A-klasowe, a mianowicie: **Śl. K. H. Katowice, K. H. Siemianowice, B. E. V. Bielsko i T. E. V. Cieszyn.**

Pierwszy mecz o mistrzostwo rozegra **Śl. K. H. Katowice z T. E. V. Cieszyn.** Mecz ten odbędzie się dziś o godz. 13.30 w południe na sztucznym torze w Katowicach. Dobra forma graczy Śl. K. H wykazana w rozgrywkach z „Ogniskiem" z Wilna, pozwala przypuszczać, że mecz niedzielny będzie żywy i emocjonujący. Śl. K. H. wystąpi w składzie: bramkarz — Mecner, obrona — Weja i Szybalski, atak — Arlt, Larek, Anselm, Rybka, Jankowski i Blazek, a zatem w tym samym składzie, co w ubiegłą niedzielę z mistrzem Wilna „Ognisko".

Mistrzostwa hokejowe Śląska

Śląski Klub Hokejowy rozegra dziś o godz. 13,30 na sztucznym torze w Katowicach mecz hokejowy z Cieszyńskim Tow. Łyżw. Mecz ten jest pierwszym w kolei rozgrywek o mistrzostwo Śląska w hokeju na lodzie.

Ciekawe, która z drużyn zwycięży, gdyż obie należą do najsilniejszych na Śląsku.

Każdy mecz hokejowy dzieli się na trzy gry, po 15 minut, i dwie przerwy trwające po 10 minut. W czasie przerw mogą widzowie korzystać z dobrze ogrzanych lokali.

Sport na Śląsku

ZAWODY BOKSERSKIE ZAPAŚNICZE KOLEJOWEGO P. W. W PIOTROWICACH

Kolejowe Przyspos. Wojskowe Warsztaty Wagon. Piotrowice Śl., Sekcja Atletyczna i Bokserska, urządza dziś o godz. 17 w sali p. Cieplego w Piotrowicach Śl. zawody o mistrzostwo wewnętrzne sekcji.

Po rocznej zaprawie w zapaśnictwie jak i boksie, pod okiem dobrych trenerów, młoda ta placówka sportowa rozporządza dobrymi zawodnikami, wobec czego walki będą zacięte i bardzo interesujące.

W zapasach biorą udział: Rusin, Radwański, Kolarczyk, Sobota, Ratko, Lesik, Sontag, Marek, Markitoń, Labus oraz znani członkowie byłego Klubu Kolej. Katowice pp. Lysko, Fiegel i Pawliczek. W spotkaniu bokserskiem występują: (4 pary): Koźlik — Konopka, Majnusz — Zgadzaj, Kroczek — Morawiec, Kudra — Brzoska.

Bardzo ciekawem spotkaniem będzie para dwu wysoko zaawansowanych zawodników: Kroczek — Morawiec.

PIERWSZY TRENING NARCIARZY KATOWICKICH W TERENIE.

Obfite opady śnieżne umożliwiają już w zupełności jazdę na nartach nawet w Katowicach. Ponieważ wielka część członków sekcji narciarskiej KS. Pogoń Katowice, uprawiających narciarstwo, nie opanowuje jeszcze technicznie jazdy na nartach w takim stopniu, by móc brać udział w wycieczkach górskich, — wzgl. też z innych powodów, nie będzie mogła dziś wyjechać w góry, urządzamy dziś, wspólną przechadzkę na przełaj na nartach w której uczestniczyć mogą przedewszystkiem niezaawansowani. Trasa uwzględniać będzie przedewszystkiem miejsca mało uczęszczane w obecnej porze, t. j. lasy, łąki etc tak, by móc swobodnie poruszać się w terenie.

Mający zamiar brać udział w przechadzce zbiorą się o godz. 9 min. 30 w parku Kościuszki — na wzgórzu — (koło b. wieży Kościuszki).

OTWARCIE ŚLIZGAWKI W NOWEJ - WSI.

Staraniem N. K. T. i nowozałożonego N. K. L., urządzono na kortach tenisowych w Nowej - Wsi, obok boiska Klubu Sportowego „Wawel" (tor [illegible]ski) — ślizgawkę, otwarcie której nastąpi 17 bm.

Ślizgawka urządzona będzie wdg. nowoczesnych wymagań technicznych: wieczorem będzie oświetlona. Jako miłą rozrywkę dla sportowców i sympatyków sportu zimowego, będzie zainstalowany na torze aparat radiowy.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KS. ŚLĄSK

20 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu towarzyskim, nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, m. in. uchwalenie statutu.

CIEKAWY MECZ FOOTBALOWY W SZOPIENICACH

Dziś o godz. 13-tej na boisku KS. „Kościuszko", rozegrany zostanie ciekawy mecz footbalowy. Do walki staną drużyny miejscowych rywali klubowych „Kościuszko" i KS. „24". — Oba kluby należą do klasy A i w dotychczasowych rozgrywkach mistrzowskich nie straciły żadnego punktu. Wynik meczu budzi wobec tego duże zainteresowanie.

Sport w Małopolsce

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOWYCH W DNIU DZISIEJSZYM W KRAKOWIE

Dziś, w niedzielę, dnia 17 bm. odbędą się w Krakowie następujące imprezy sportowe: Od godz. 9 rano odbywać się będą mecze o drużynowe mistrzostwo Krakowa w tenisie stołowym. Rozgrywane będą spotkania II rundy. Jak wiadomo, do finału mistrzostw Polski dojdą dwa pierwsze kluby w tabeli, które będą reprezentowały dany okrąg. W okręgu krakowskim prowadzi bez straty punktu „Samson" tarnowski. O drugie miejsce toczą zaciętą walkę zespoły: Makkabi, Hagibor i Hakoah. To też spotkania zapowiadają się niezwykle interesująco:

Następną imprezą będą zawody strzeleckie od godz. 8 rano do 9 wieczorem w hali Ośrodka W. F., przy ul. Zwierzynieckiej 26, w której weźmie udział elita zawodników krakowskich.

O godz. 11.30 na boisku „Cracovii" rozegrany zostanie mecz piłkarski między R. K. S. Hajduki a R. K. S. Legja (Kraków) o mistrzostwo Polski południowej.

Ze względu na udział w barwach zespołu śląskiego, kilku doskonałych zawodników, mecz wzbudził znaczne zainteresowanie.

Na pierwszy ogień w spotkaniach o mistrzostwo Krakowa w hokeju, pójdą następujące kluby: K. T. H. (Krynica) — Sokół i Cracovia — Legja. Pierwsze z tych spotkań odbędzie się w Krynicy, zaś mecz Cracovia — Legja, rozegrany zostanie o godz. 2 po poł. na lodowisku Cracovji.

Wreszcie o godz. 7 wieczorem dojdzie do skutku mecz bokserski, między pięściarzami Wisły a Brygadą z Częstochowy, który przyniesie dużo emocji, ze względu na wyrównany poziom przeciwników. Mecz poprzedzą zawody zapaśnicze — wewnętrzne Wisły.

CRACOVIA — LEGJA.

Pierwsze zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego, rozegrają powyższe zespoły w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 2 po południu, na torze Cracovii. Ceny wstępów niskie.

Z ŻYCIA KLUBÓW W KRAKOWIE.

Doroczne walne zebranie K. S. Nadwiślan w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 2.30 po południu, w lokalu własnym przy ul. Paulińskiej 3. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 16 grudnia 1933 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. dolarowa 49.50 — 49.40, 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.50 — 54.63 54.75 drobne. 7 proc. L. Z. Państwowe Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 45.25 — 46.25. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza.

Dewizy:

Belgja 123.75 — 124.06 — 123.44, Holandja 357.95 — 358.85 — 357.05, Londyn 29.13 — 29.27 — 28.99, Nowy Jork 5.69—68 — 5.71 — 5.65, Nowy Jork kabel 5.70 — 5.73 — 5.67, Paryż 34.87 — 34.96 — 34.78, Praga 26.44 — 26.50 — 26.38, Szwajcarja 172.20 — 172.63 — 171.77, Włochy 46.85 — 46.97 — 46.73, Sztokholm 150.30 — 151.05 — 149.55, Kopenhaga 130.30 — 130.95 — 129.65. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 212.40, dolar prywatnie 5.66—5.68.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 16 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75, Pszenica 17.50—18, Owies jednolity 13—13.25, Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13.25—13.50, Jęczmień browarowy 14.75—15.50, Mąka żytnia 65 proc. 20.75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29.50—31.50, Ospa żytnia 10—10.50, Ospa pszenna 9.75—10,25, Ospa pszenna gruba 10.75—11,25, Rzepak zimowy 43—44, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany 19.50—20.50, Makuch rzepakowy 16.50—17, Makuch słonecznikowy 19—20, Śrut Soya 23—23.50, Koniczyna czerwona 170—210, Koniczyna biała 80—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13.50—15,50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek dostał garderobę
od zrzeszenia „Odrodzenie",
aby mógł przyjść do Dąbrówki
na dzisiejsze przedstawienie.



Froncek się natychmiast ubrał,
bowiem bardzo mu się spieszy
i tak szykownie wyglądał,
aż się z niego „Ciapek" cieszy.



Potem z miną dyrektora,
stawia eleganckie kroki
i rękami wymachuje,
jakby frunąć chciał w obłoki.



A gdy przybył już na miejsce,
leci ludzi cała chmara
i tak Froncka szczerze wita
z „Odrodzenia" cała wiara.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PREZENTY GWIAZDKOWE

dla naszych Drogich Czytelników

*

Już ustalono kto je otrzyma

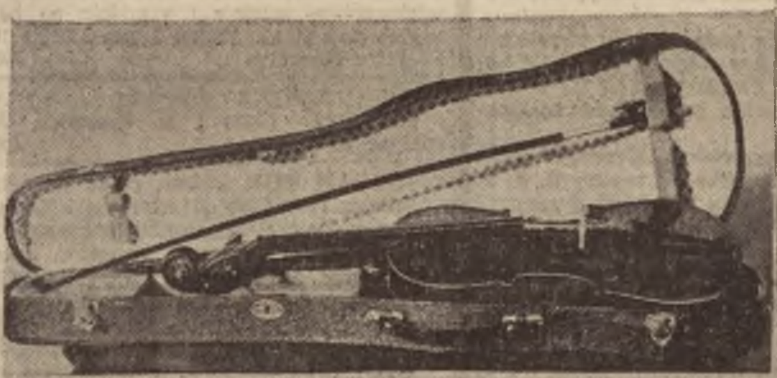


*

Na posiedzeniu zespołu redakcyjnego, które odbyło się **dnia 16-go grudnia 1933 r.** Redakcja „7 Groszy“ przyznała w bieżącym miesiącu dobrowolne

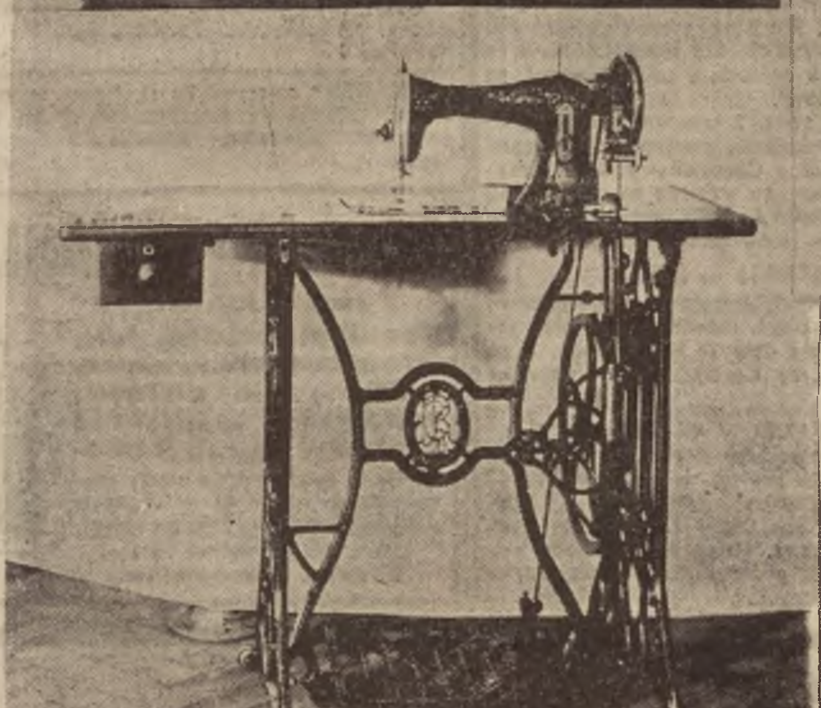
PODARKI GWIAZDKOWE

następującym Czytelnikom „7 Groszy“:









Pierwszy podarek, tj.
t. j. MASZYNA DO SZYCIA
przypadła w udziale p. **Szendzielorzowi Brunonowi**, zamieszkałemu w Świętochłowicach przy ul. Vogta 7, abonującemu „Siedem Groszy“ w agenturze p. J. Knoppika.

Maszyna ta wraz z różnemi częściami zapasowemi i dodatkowemi przyrządami, stanowi nagrodę tem cenniejszą, że może być nietylko pomocna w gospodarstwie domowem, ale nawet warsztatem pracy zarobkowej.

Drugi podarek, tj. pierwszorzędnej marki **ROWER,**
otrzymał p. **Wiktor Zarzycki** z Piekar Rudnych, abonujący gazetę w agenturze p. **Wilh. Cyronia** w Piekarach Rudnych.

Być może, że p. Zarzycki ma daleką drogę do pracy, to też rower przyda mu się bardzo, a choćby tylko mu się przydał na letnie wycieczki, to też będzie b. zadowolony.

PATEFON, będący **trzecim podarkiem,** otrzymał p. **Ignacy Torz** z Mysłowic (ul. Miarki 11), abonujący nasz popularny dziennik w agenturze pana **Wojciecha Korneka w Mysłowicach.** P. Torz dobrze trafił, gdyż otrzymał patefon przed samym... karnawałem.

P. **Anna Stalmachowa**, zam. w Katowicach przy ulicy Szybowej 3, a abonująca gazetę w agenturze p. **Lewandowskiej**, nudzi się zapewne w długie wieczory zimowe, więc będzie miała godziwą rozrywkę, gdyż przypadły jej w udziale **WARTOŚCIOWE SKRZYPCE**, stanowiące **czwarty prezent gwiazdkowy** naszego Wydawnictwa.

Piąty prezent, a mianowicie **GITARA** o nadzwyczaj dźwięcznym tonie, dostała się p. **Augustynowi Szafronowi** z Miedźnej 41 (pow. Pszczyński), który abonuje „Siedem Groszy“ w agenturze p. **Franciszka Sosny** w Miedźnej. Gitara ta uprzyjemni niewątpliwie również p. Szafranowi niejedną chwilę.

Podarki te można odebrać za wylegitymowaniem się dowodem osobistym, kartą cyrkulacyjną i t. p. w

Administracji pisma „7 Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego Nr. 11

Podarek ten otrzymają wymienieni całkowicie bezpłatnie, bez żadnych wzajemnych zobowiązań. — Podarek jest dobrowolnem świadczeniem ze strony redakcji pisma. O przyznaniu podarku rozstrzyga redakcja, z wykluczeniem losowania.

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.